Cena 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 98 | Częstochowa, piątek 26 kwietnia 1946 r. | Rok II

„Między nami a Polakami"

Czeski dziennik „Nová Svoboda" (nr. 90) zamieszcza nader charakterystyczny artykuł, oświetlający stosunki polsko-czeskie i dlatego ze względu na jego treść zamieszczamy go w dosłownym tłumaczeniu.

„Już kilka tygodni temu przerwane zostały w Pradze rokowania między przedstawicielami rządu polskiego i rządu czeskiego. I nawet dla ludzi niewtajemniczonych nie może być tajemnicą, że główną przyczyną, dla której polsko-czeskie rozmowy w Pradze skończyły się bez konkretnych rezultatów jest sprawa Zaolzia. Dlatego między nami i Polakami jest taka sytuacja, że od Zaolzia każda dyskusja się zaczyna i na Zaolziu się kończy.

Bez wątpienia obydwie strony pragną zupełnego porozumienia i jak najściślejszej współpracy. Dobrą wola jest po obydwu stronach. I my i Polacy tęsknimy za tym, aby padło wreszcie słowo, które przełamałoby lody i aby stosunki polsko-czeskie wstąpiły na naturalną drogę porozumienia. Jednakże dzisiaj, niestety, nie pozostaje nic innego jak czekać i ustawicznie starać się o to, by stosunki między naszą republiką a Polską nie pogorszyły się, jeżeli nie można ich na razie poprawić.

Prawdą jest, że są w Polsce żywioły, którym na dźwięk słowa „Czech" burzy się krew. Ale podobne typy mamy i my między sobą. Ważne jednak jest to, że ludzie ci, znajdujący się po obydwu stronach granicy, nie decydują o polityce swej ojczyzny i, że ani naród polski ani czeski nie liczy się z ich zdaniem. Na pewno nie mylę się twierdząc, że przeciwnie nasz naród głęboko cierpi nad tym, że dotychczas nie udało się sprowadzić stosunków polsko-czeskich na jedynie możliwą płaszczyznę, że dotychczas nie udało się stworzyć sojuszu dwóch bliskich słowiańskich narodów.

Podstawą naszej polityki zagranicznej jest trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim. To samo decyduje również w polskiej polityce zagranicznej! W czasie wizyty marszałka Tito w Warszawie zawarli Polacy także sojusz z Jugosławią, co i my uczyniliśmy w kilka dni później. Walczyliśmy z Polską w jednym szeregu, mieliśmy i mamy nadal tych samych wrogów, mamy również tych samych sojuszników, jesteśmy sąsiadami i mamy najdłuższe wspólne granice i mimo to wszystko nie doszło między naszymi obydwoma krajami dotychczas do pożądanego sojuszu. Czy nie jest to zjawisko paradoksalne?

Warto byłoby znaleźć w Polsce lub u nas rozumnego człowieka, któryby poparł ideę najściślejszej przyjaźni i sojuszu. Już Masaryk przed laty twierdził, że bez wolnej Czechosłowacji nie ma wolnej Polski i nadwrót bez wolnej Polski nie ma wolnej Czechosłowacji. Ta prawda znalazła tragiczne potwierdzenie w minionych latach, gdy od momentu utraty przez nas niepodległości rozpoczęła się prosta droga do zniszczenia wolności Polski. My i Polacy zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że stoimy w jednym szeregu przeciwko Niemcom, którym nie ma co wierzyć nawet w dalekiej przyszłości; jakikolwiek przyszły „Drang nach Osten" nie może mieć żadnych widoków powodzenia jeżeli Polska z Czechosłowacją — w oparciu o Związek Radziecki — wiernie będą stać obok siebie. Spór między nami i Polakami o Zaolzie jest tylko szczegółem pod względem historycznym, podczas gdy kwestią życia dla obydwu narodów jest najściślejsza współpraca, silny sojusz i prawdziwie słowiańskie braterstwo. Rozwój wypadków w przyszłości na pewno cel ten osiągnie, chociaż istnieją jeszcze przeszkody a droga do celu tego najeżona jest trudnościami. Więcej jest czynników, które nas z Polakami łączą, niż tych, które nas dzielą, — Dlatego rozmowy z Polakami powinniśmy zacząć z innego końca: mówmy o tym, co nas łączy, a nie o tym, co nas dzieli!

Spór o Zaolzie uniemożliwia rozwiązanie wielu palących problemów, skutkiem czego cierpimy z tego powodu i my i Polacy. Oba kraje ucierpiały wskutek wojny i obydwa potrzebują pomocy. Wiele jest rzeczy, których potrzebowalibyśmy od Polaków, a oni znowu od nas. Nie mamy przecież nawet porządnej umowy handlowej z Polską, chociaż tak wiele możemy sobie wzajemnie pomóc. Dalej niewyjaśnione są kwestię komunikacyjne. Polacy potrzebują naszych połączeń komunikacyjnych dla swojego wywozu do krajów europejskich, a my potrzebujemy ich. Potrzebny nam jest punkt przeładunkowy w Koźlu i komunikacja po Odrze, potrzebujemy swobody komunikacyjnej przez Głuchołazy i t. d. i t. d. Gdyby chociaż w tych podstawowych, praktycznych i codziennych sprawach doszło do zgody!

I na polu kulturalnym trzeba większej współpracy. Jest przecież rzeczą na stałe nie do utrzymania, aby między Polską i Czechosłowacją istniał zamiast granic jakiś rodzaj drutu kolczastego, który nas wzajemnie nie tylko oddziela ale wręcz rozdziela. List, wysłany pocztą lotniczą z Polski idzie do nas osiem dni, polskie książki i gazety jest tak samo trudno dostać u nas, jak czeskie w Polsce. Łatwiej już można dostać literaturę z Ameryki! Każdy z nas czuje, że tak dalej nie może być, że musi się coś stać, — i jeżeli nie możemy z Polakami porozumieć się co do wszystkich problemów, to powinniśmy osiągnąć zgodę chociażby w mniejszych sprawach. Jednym słowem — trzeba rozpocząć i przyczynić się do rozgrzania lodów, aby je kiedyś wreszcie zupełnie przełamać. Tak powstanie i możliwsza atmosfera dla rokowań politycznych.

Znajdą się jednak na pewno u nas ludzie, którzy odpowiedzą: „Tak, to wszystko jest prawda, ale wszystkiemu są winni Polacy!" Ale z taką mądrością daleko nie zajdziemy, tym bardziej, że po polskiej stronie odzywają się podobne głosy. Z wzajemnego oskarżania się nic pozytywnego nie wyniknie! A tej żółci we wzajemnych stosun**kach było już dosyć. Teraz trzeba, abyś**my wyszli sobie naprzeciw, każdy na pół drogi. Polacy powinni zrozumieć, że każdej rozmowy z nami nie można zaczynać od Zaolzia i w ten sposób tarasować możności porozumienia się w innych pilnych sprawach. A my musimy zrozumieć trudności, jakie ma młoda polska demokracja, musimy się starać pomóc jej a nie utrudniać jej sytuacji w walce przeciwko reakcji która w Polsce jest znacznie twardszym orzechem, niż rozbita i rozproszkowana nasza reakcja.

Jeżeli stosunki polsko-czeskie zepchnięte będą z martwego punktu, udowodnimy niemcom, że beznadziejne są ich spekulacje na wywołanie rozdarcia między naszymi narodami. Udowodnimy w ten sposób Zachodowi, że obejdziemy się bez jego spekulacyjnego pośrednictwa, którego tak chętnie używa wobec europejskich narodów w myśl zasady „dziel i rządź". Prawda, że bezpośrednie porozumienie między nami i Polakami jest trudne do osiągnięcia, ale byłoby grubą omyłką przypuszczać, że lepiej będzie, jeżeli będzie się między nas wtrącał ktoś z Zachodu. W naszych wzajemnych stosunkach z Polakami musi być mniej prestiżu i ambicjowości, a więcej **„rozumu i serca we właściwym miejscu"!**

Dziś zbierają się ministrowie spraw zagr.

LONDYN (PAP). — Agencja United Press donosi, że minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow oraz wiceminister Wyszyński przybyli do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych. — Wraz z nimi przybyła liczna delegacja doradców i rzeczoznawców.

Obrady ministrów rozpoczną się w czwartek po południu w dawnej siedzibie senatu francuskiego w Pałacu Luksemburskim. W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że obrady konferencji potrwają co najmniej 3 tygodnie. Jeżeli wyniki obrad będą pomyślne, w połowie czerwca zbierze się w Paryżu konferencja pokojowa. Podpisane zostaną wówczas traktaty pokojowe pomiędzy 21 państwami, które brały udział w drugiej wojnie światowej.

LONDYN (BBC), 25. 4 — W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej przed południem zbiorą się zastępcy ministrów spraw zagranicznych, celem omówienia spraw natury proceduralnej w związku z konferencją czterech, której otwarcie ma nastąpić w dniu jutrzejszym.

Minister Bevin dziś opuszcza Londyn. — Przybędzie on do Paryża jako ostatni z czterech ministrów.

Minister spraw zagranicznych Francji Bidault przemawiał wczoraj na obiedzie, wydanym przez prasę anglo-amerykańską. Powiedział on, że sprawa Niemiec jest sprawą kluczową dla Europy i dla świata. Porozumienie w sprawie niemieckiej równa się porozumieniu we wszystkich innych sprawach polityki międzynarodowej.

Rząd czechosłowacki zwrócił się do Wielkiej Czwórki o ustalenie granicy Czechosłowacji z Niemcami w wypadku, gdyby konferencja ministrów spraw zagranicznych zajęła się kwestią Niemiec.

Rząd włoski wnosi, aby, skoro zostanie podpisany z nim traktat pokojowy i Włochy zostaną przyjęte do ONZ, przyznane mu zostało prawo posiadania własnych sił obronnych, które to prawo przysługuje wszystkim członkom ONZ.

Do Paryża przybyło kilkuset dziennikarzy zagranicznych w związku z konferencją Czterech.

LONDYN (BBC). — W przeddzień konferencji ministrów spraw zagranicznych odbyły się rozmowy pomiędzy ich zastępcami.

Głównym tematem konferencji Czterech będzie sprawa traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Finlandią. Niezależnie od tych spraw ministrowie zajmą się prawdopodobnie na konferencji sprawą przyszłości Niemiec oraz problemami związanymi z Austrią.

LONDYN (PAP). — Podczas rozmowy z ministrem Bevinem belgijski minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył, że o ile sprawa Nadrenii, Zagłębia Ruhry i Saary będzie rozpatrywana na konferencji ministrów spraw zagranicznych, Belgia domaga się dopuszczenia swoich przedstawicieli, oraz przedstawicieli Holandii do wzięcia udziału w obradach, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej.

Dalsze losy wniosku polskiego w sprawie generała Franco

LONDYN (BBC), 25. 4. — Według opinii panującej w kołach politycznych, na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zostanie uchwalony jednomyślnie wniosek, postawiony przez delegata australijskiego, proponujący przekazanie wniesionej na Radę przez Polskę sprawy reżimu generała Franco w Hiszpanii komisji pięciu ekspertów. Wniosek ten przybrał charakter poprawki do wniosku polskiego. Możliwe, iż na posiedzeniu Rady będą wniesione dalsze poprawki. Ogólnie przypuszcza się, że termin ukończenia badań nad sprawą Franco przez komisję ekspertów będzie przedłużony poza proponowany przez płk. Hudsona termin 17 maja b. r.

Sprawa reżimu Franco nie jest wewnętrzną sprawą Hiszpanii, lecz zagadnieniem międzynarodowym. Przedstawiciel Polski wzywał do tego, by nie powtarzać błędów polityki nieinterwencji i złożył wniosek, by wszyscy członkowie ONZ, utrzymujący stosunki dyplomatyczne z rządem Franco niezwłocznie zerwali je. Delegat Anglii sir Alexander Cadogan i delegat holenderski van Kleffens wypowiedzieli się przeciw wnioskowi Polski. Delegat Stanów Zjednoczonych polecił Radzie Bezpieczeństwa, by się uważnie zajęła przestudiowaniem zagadnienia hiszpańskiego. Amerykański komentator radiowy Swing charakteryzuje stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie hiszpańskiej w sposób następujący: „W chwili bieżącej zajmujemy stanowisko takie, jakgdybyśmy popierali gen. Franco przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Jest to obsolutnie niezgodne z interesami pokoju międzynarodowego. Należy czymprędzej wyjaśnić tę sytuację".

„NEWS CHRONICLE" O HITLEROWCACH W ARMII GEN. FRANCO

LONDYN (PAP). — Według informacji korespondenta „News Chronicle" w Lizbonie, tysiące hitlerowców, a między nimi wielu agentów gestapo, wysłał gen. Franco do oddziałów, stacjonujących na granicy francusko-hiszpańskiej. Większość z nich — twierdzi dziennik angielski — przybrało nazwiska hiszpańskie, ale zaledwie potrafi rozmówić się po hiszpańsku. Zadanie ich polega na ćwiczeniu i pieczy nad wojskiem „Caudillo". Fachowcy niemieccy kierują pracami fortyfikacyjnymi. Materiał wojenny, którym dysponują wojska generała Franco, jest pochodzenia francuskiego, angielskiego i amerykańskiego. Jedynie czołgi są pochodzenia niemieckiego.

„PRAWDA" O WNIOSKU POLSKI NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

MOSKWA (PAP). — „Prawda" poświęca wiele miejsca w tygodniowym przeglądzie międzynarodowym wystąpieniu delegata polskiego w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Hiszpanii. „Prawda" pisze: „Przedstawiciel Polski w Radzie Bezpieczeństwa wysunął zagadnienie faszystowskiego reżimu Franco w Hiszpanii. Nie ulega wątpliwości, że w związku z wysuniętym wnioskiem Rada Bezpieczeństwa winna rozpatrzyć jedno z ważniejszych zagadnień współczesnych. Przedstawiciel Polski ambasador Lange udowodnił w sposób przekonywający, że faszystowski reżim generała Franco jest haniebnym dziedzictwem Hitlera i Mussoliniego i nie jest wewnętrz-

Ameryka udzieli Polsce 90.000.000 dolarów kredytu

LONDYN (BBC), 25. 4. — Amerykański departament stanu ogłosił w dniu wczorajszym, że dla Polski otwarte zostały przez USA kredyty w wysokości 90 milionów dolarów. Przyznanie Polsce tych kredytów jest konsekwencją polityki amerykańskiej zamierzającej Polsce pomóc w rekonstrukcji powojennej.

Udzielając Polsce kredytów rząd amerykański spodziewa się, że Polska poprze konferencję wolnego handlu oraz będzie trwała przy amerykańsko-polskim traktacie handlowym, a następnie będzie udzielała USA wyczerpujących wiadomości z zakresu swego życia gospodarczego.

40 milionów z przyznanej sumy kredytowej ma być obrócone na zakup parowozów i taboru kolejowego a 50 milionów na zakup amerykańskiego materiału wojennego i floty, znajdujących się w Europie.

Niemiecki sztab generalny ściśle współpracował z gestapo

NORYMBERGA (PAP). — Przesłuchania głównych przestępców wojennych i ich świadków przed międzynarodowym trybunałem w Norymberdze dobiegają końca. Niebawem sąd rozpatrywać będzie sprawę sztabu generalnego i naczelnego dowództwa armii niemieckiej, oskarżonych o ścisłą współpracę z gestapo w krajach okupowanych. Z dokumentów znajdujących się w posiadaniu władz sojuszniczych wynika, że jeszcze przed uderzeniem na Związek Radziecki w maju 1941 roku odbyła się konferencja między delegatem sztabu generalnego Wagnerem a przedstawicielami gestapo Heydrichem, Schellenbergiem i Müllerem, podczas której w atmosferze nie tylko przyjaznej, ale nawet serdecznej, omówiono zagadnienie związane z przekazaniem gestapo władzy na terytoriach okupowanych. Obrońca sztabu generalnego Laternsern stara się wywołać wrażenie, jak gdyby generałów niemieckich pociągano do odpowiedzialności za wykonywanie swoich obowiązków służbowych. Chcąc skierować sprawę na inne tory, prosił on trybunał o pozwolenie zwrócenia się do generała Marshalla, generała Eisenhowera i marszałka Allan Brooke oraz do marszałka Żukowa z następującymi pytaniami:

1) Czy państwo takie jak Rzesza Niemiecka, otoczone ze wszech stron silnie uzbrojonymi sąsiadami, nie powinno już w czasie pokoju przygotowywać się do stworzenia siły zbrojnej, dość silnej dla obrony granic.

2) Czy nie było obowiązkiem i zadaniem czynników wojskowych przygotować się zawczasu do możliwości napaści na terytorium niemieckie.

Jak więc widać obrońca niemiecki usiłuje przesunąć na tor boczny agresywną działalność niemieckiego sztabu generalnego. Niemieckiemu sztabowi generalnemu nie zarzuca się bowiem, że wykonywał normalne funkcje, jakie wykonuje każdy sztab generalny, lecz że świadomie łamał umowy międzynarodowe, brał udział bezpośrednio w zbrodniach przeciw ludzkości, zdobywał kraje i podbijał narody, które oddawał on na łaskę i niełaskę zbrodniczych organizacyj.

Na arenie międzynarodowej

Aktualia światowe

Likwidacja problemu perskiego

(p) Wielu kawiarnianych polityków skłonnych było widzieć w konflikcie rosyjsko-perskim zalążek przyszłej wojny między mocarstwami zachodnimi a ZSRR. Marzenia te rozpłynęły się jednak w powietrzu, Związek Radziecki doszedł bowiem do zupełnego porozumienia z rządem perskim. Na mocy tego porozumienia wojska radzieckie opuszczą terytorium Persji w ciągu sześciu tygodni, licząc od dnia 24 marca; następnie osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie utworzenia radziecko-perskiego towarzystwa naftowego. Takie same więc prawa, jakie przysługują angielsko-amerykańskim towarzystwom, które nad granicą ZSRR rozbudowały wielkie koncesje, — przyznane zostały towarzystwu rosyjskiemu.

Problem więc został w zupełności wyczerpany. Zdawałoby się, — ku powszechnej radości wszystkich tych, którzy naprawdę szczerze pragną zlikwidowania niepotrzebnych dyskusji. Tymczasem jednak wyszło szydło z angielskiego kapitalistycznego worka. ZSRR i Iran doszły między sobą do porozumienia, nie ma o czym dyskutować, a tymczasem sir Alexader Cadogan, nieodrodny syn swoich mocodawców z Anglo-Persian Oil Company domaga się utrzymania nadal na porządku dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa sprawy Persji. Zbyt jednak przejrzysta jest gra pana Cadogana, by świat cały nie zorientował się o co chodzi. Dziś już wszyscy dobrze wiedzą, że angielscy kapitaliści czują się zagrożeni na swoich monopolistycznych stanowiskach koncesjonariuszy naftowych w Persji. A ponieważ widzą, że przegrali, — próbują choć w ten sposób siać jeszcze zamęt.

Nie potrafi to wszystko jednak odwrócić uwagi całego świata od sprawy najważniejszej w tej chwili, którą jest

Hiszpania

Dziennik „Spanish Newspaper" wychodzący w Londynie zwraca uwagę na szczegóły, odnoszące się do eksportu brytyjskiego do Hiszpanii generała Franco. Dane te opublikowane zostały przez angielskie ministerstwo handlu, wynika zaś z nich, że eksport ten wyniósł w lutym b. r. 62 miliony funtów szterlingów, co oznacza, że był o 2.900.000 funtów szterlingów wyższy niż w styczniu. Autor artykułu zajmuje się w dalszym ciągu dostawą dla generała Franco 13 stacyj elektrycznych za specjalnie niską cenę 1.056.000 funtów szterlingów i pisze, że stacje te użyte będą do niemieckich prac naukowych, które prowadzone są w różnych miejscowościach na terytorium Hiszpanii.

„Daily Worker" pisze zaś, że Stany Zjednoczone posyłają do Hiszpanii i Portugalii pszenicę Gazeta podaje, że od grudnia Stany Zjednoczone wywiozły do Portugalii na amerykańskich statkach 294 tysiące buszli zboża.

I to wszystko w tym samym czasie, gdy jeden demokratyczny rząd po drugim uznaje emigracyjny rząd hiszpański d-ra Girala, gdy nawiązuje z nim stosunki dyplomatyczne, a delegacja polska na konferencji Rady Bezpieczeństwa w New Yorku stawia wniosek o rozważanie sprawy istnienia reżimu generała Franco, jako zagrażającego pokojowi światowemu.

Wszyscy dziś już dobrze wiedzą, że pokój jest niepodzielny. Chcąc utrzymać na kuli ziemskiej pokój integralny nie można nigdzie tolerować ogniska fermentu, które może stać się znowu kiedyś w przyszłości źródłem nowej zawieruchy.

Nie będziemy przypominać znowu metod dojścia do władzy generała Franco i sposobów, przy pomocy których do dzisiaj przy władzy się utrzymuje. Wszyscy o tym zbyt dobrze wiedzą. Prasa całego świata stale przytacza wysyłane nielegalną drogą z więzień listy republikanów hiszpańskich, którzy ustawicznie poddawani są w kaźniach frankistowskich wyrafinowanym torturom. Niedawno dopiero dziennik francuski „France Nouvelle" opublikował list działacza robotniczego Romana Viaz Fernandez, przebywającego w więzieniu w Maladze. Człowiek ten czterokrotnie skazywany był na śmierć przez sądy Vichy, a obecnie znajduje się znowu w więzieniu, tym razem hiszpańskim. List, który udało mu się przemycić poza mury więzienia świadczy, że w Hiszpanii nic się nie zmieniło na lepsze. Tak jak dawniej szaleje również obecnie terror w stosunku do republikanów. — Pocóż zresztą przypominać kim jest Franco i w jaki sposób doszedł do władzy. Są to przecież sprawy zbyt dobrze znane, tak samo jak i fakt, że Hiszpania była poligonem ćwiczebnym dla kohort Mussoliniego i „Condorów" Hitlera. Nie gdzieindziej jak właśnie na polach Katalonii, Andaluzji i Kastylii rozpoczęła się druga wojna światowa. Jednakże politycy wielkich stolic europejskich uważali, że należy zachować politykę nieinterwencji, należy obojętnie przyglądać się jak lud hiszpański ginie w krwawych zmaganiach o wolność. Źle byłoby, gdyby dzisiaj stanowisko mocarstw nie miało ulec radykalnej rewizji.

Delegacja polska na Radzie Bezpieczeństwa przedstawiła tak przytłaczające dowody, że istnienie reżimu generała Franco zagraża pokojowi świata, że dziwić należałoby się, gdyby znalazł się minister, który by twierdził, że to jeszcze nie wystarcza, by zerwać z Hiszpanią stosunki dyplomatyczne i zbojkotować ją pod względem gospodarczym.

W myśl dostatecznie przekonywających dokumentów przedstawionych przez ambasadora Lange Hiszpania znowu jest laboratorium niemieckiej agresji. Na granicy pirenejskiej generał Franco skoncentrował półmilionową armię, dowodzoną przez 20 tysięcy oficerów SS i Wehrmachtu, a tymczasem delegat angielski w Nowym Jorku twierdzi, że interweniować nie należy, że hiszpański naród sam powinien w spokojny sposób strząsnąć z siebie faszystowskie rządy i chociaż rząd Wielkiej Brytanii odczuwa wstręt do generała Franco — to jednak interweniować nie może. Takie stanowisko delegatów Wielkiej Brytanii oburza całą demokratyczną opinię świata nie tylko poza granicami imperium, ale nawet **„News Chronicle" pisze, iż fakt, że radio madryckie chwali brytyjskiego delegata w Radzie Bezpieczeństwa dale dużo do myślenia.** Dziennik domaga się, by rząd Wielkiej Brytanii zajął stanowisko przeciwne generałowi Franco, domaga się zerwania z nim stosunków dyplomatycznych, a nawiązania ich z rządem d-ra Girala. **„Jest nierealnym marzeniem** — pisze „News Chronicle" — **by Franco mógł być usunięty bez interwencji.** A więc i opinia publiczna w Anglii zaczyna otwierać oczy.

Grecja

Łatwo było przewidzieć, że takie wybory, jakie 31 marca były przeprowadzone w Grecji do niczego dobrego nie doprowadzą. Opozycja została zduszona, do głosu niedopuszczona, a samo głosowanie sfałszowane. W takich warunkach doszło do zupełnego „zwycięstwa" rojalistów. Konsekwencje jednak nie dały długo na siebie czekać. Trzej ministrowie nowego gabinetu złożyli na ręce premiera Tsaldarisa swoje podania o dymisję. A ponieważ Tsaldaris nie starał się wcale o osiągnięcie porozumienia z blokiem centrowym, powstaje w konsekwencji w parlamencie greckim większość monarchistyczno-prawicowa, dysponująca 206 mandatami populistów. 20 mandatami Zervasa i 9 mandatami niezależnych monarchistów przeciwko 68 mandatom bloku centrowego, 48 mandatom liberałów i 3 niezależnym.

W takich warunkach rząd Tsaldarisa staje się bezopornym narzędziem w rękach ambasadora angielskiego, na co nawet zwrócił już uwagę prezydenta Trumana senator amerykański King (demokrata ze stanu Kalifornia). W sprawozdaniu swym pisze King, że rząd grecki znajduje się pod przeważającym wpływem angielskim i stosuje nazistowskie metody dla stłumienia dążeń ludowych. King twierdzi, że EAM nie służy interesom ZSRR — i twierdzenie takie jest niezgodne z istotą rzeczy. Grecy podtrzymują EAM, gdyż widzą w nim organizację mogącą doprowadzić do rządów demokratycznych. Rząd poniósłby niewątpliwie porażkę, gdyby wybory przeprowadzone były uczciwie, gdyż ma on poparcie zaledwie 1/5 społeczeństwa.

Bunt w więzieniu w Mediolanie

MEDIOLAN, (PAP). — W więzieniu w San Vittore Gaol, w Mediolanie, wybuchł bunt więźniów Policja i wojsko oblegają więzienie i między stronami wywiązała się formalna bitwa, w której 2 osoby zostały zabite, a 20 odniosło rany. Więźniowie grożą zamordowaniem 25 zakładników, o ile wojsko i policja zaatakują więzienie przy pomocy czołgów i samochodów pancernych. Więźniowie szykują się do utorowania sobie wyjścia z więzienia za pomocą bomb i granatów.

Bunt więźniów rozpoczął się w sobotę po południu Na czele zbuntowanych więźniów stoi bandyta, nazwiskiem Barbieri. Więźniowie zażądali interwencji kardynała Schustera, arcybiskupa Mediolanu. Nie znane jest ustosunkowanie się kardynała do tej sprawy. Rodziny więźniów zgromadziły się poza kordonem policji i wojska, trzymając w pogotowiu odzież cywilną na wypadek, gdyby próba przedarcia się więźniów miała się udać.

—o—

PODZIAŁ FLOTY NIEMIECKIEJ MIĘDZY SPRZYMIERZONYCH

BRUKSELA (SAP). — Stany Zjednoczone, WielkaBrytania z jej koloniami i Norwegia otrzymały największą ilość tonażu floty niemieckiej w ramach odszkodowań wojennych. Dane te zostały zatwierdzone i opublikowane przez międzyaliancką komisję reparacyjną, która oświadczyła, że przy rozdziale 23 milionów ton floty niemieckiej między zwycięzców „kierowano się względami na potrzeby małych narodów".

Zjednoczone Królestwo Brytyjskie wraz z jego koloniami otrzymało 10.840, Stany Zjednoczone 4.209. Norwegia 2.393. Grecja 1.118. Dania 518, Jugosławia 202, Południowa Afryka 33, Indie 56 i Egipt 55. Dane w tysiącach ton.

NOWA GRUPA ŻOŁNIERZY POLSKICH WRACA DO KRAJU

LONDYN (BBC). — Grupa, złożona z 2.500 żołnierzy, którzy w 1939 roku rozpoczęli walkę przeciwko niemcom, a następnie wchodzili w skład 8-ej armii brytyjskiej, przybyli do Liverpoolu, skąd w najbliższych dniach udadzą się do Polski.

Bezczelne kłamstwa Franka

NORYMBERGA, (PAP) — Korespondent PAP donosi z Norymbergi, że odpowiedzi b. generalnego gubernatora i krwawego kata Polski Hansa Franka wywołały wśród obecnych najpierw zdziwienie, a później uczucie głębokiego niesmaku. Przesłuchanie nie trwało długo, gdyż na początku Frank zasadniczo do winy się przyznał. Następnie jednak przy szczegółowych pytaniach dawał wykrętne odpowiedzi i zaprzeczał sam sobie, twierdząc, że nic nie wiedział o istnieniu obozów w Oświęcimiu, Majdanku i Treblince. Obronę swą Frank usiłował oprzeć na formułce, że o niczym nie wiedział i jak najlepiej życzył Polakom. Przy tym wychodzi z niego butny niemiec i zazagorzały hitlerowiec. Frank oświadcza, że jest dumny z tego, iż Hitler powierzył mu w 1939 r. stanowisko gubernatora okupowanych terenów Polski. Frank został w październiku 1939 r. powołany do służby wojskowej jako oficer rezerwy. Jednak przed wcieleniem do swej jednostki został on oficjalnie wezwany przez Hitlera do kwatery głównej. W ciągu 10 minut rozmowy Hitler mianował go generalnym gubernatorem Polski. W trakcie przesłuchiwania prokurator odczytał w pamiętnikach Franka zdanie, w którym oskarżony pisze: „Wiele kłopotów wynikło z tego, że profesorów uniwersytetu w Krakowie przewieziono po aresztowaniu do Rzeszy, a należało zlikwidować ich natychmiast na miejscu". W sprawie tej Frank oświadczył pod przysięgą, że „nie spocząłem, dopóki aresztowani nie zostali wypuszczeni na wolność, co nastąpiło w marcu 1940 r."

Gdyby wierzyć Frankowi co do obozów koncentracyjnych trzebaby przypuścić, że generalny gubernator dowiedział się dopiero z końcem 1944 roku o obozie w Majdanku, mimo, że każde dziecko w Polsce wiedziało wiele szczegółów o potwornościach i masowych egzekucjach dokonywanych w tym obozie śmierci. Frank twierdzi, że wybierał się do Oświęcimia celem naocznego stwierdzenia co się tam dzieje, jednakże komendant obozu nie dopuścił do zwiedzenia pod pretekstem, że wybuchł tam tyfus. Oskarżony opowiada, że ponieważ krążyły wciąż wieści o mordowaniu Żydów przez oddziały SS w czasie wywożenia na wschód udał się w 1942 roku do Bełżca, gdzie miały się dziać „straszne rzeczy". Szef policji pokazał mu Żydów zatrudnionych przy kopaniu rowów strzeleckich i oświadczył, że po zakończeniu pracy Żydzi ci zostaną odtransportowani dalej na wschód. Oskarżony rzekomo zwracał się do Hitlera z pytaniem ile prawdy jest w tym, że SS i policja prowadzą akcję całkowitego wytępienia narodu żydowskiego. Hitler odpowiedział, że Frank powinien wierzyć Himmlerowi, który twierdził, w przemówieniu do urzędników generalnej gubernii, że pogłoski o mordowaniu Żydów należą do plotek. System obrony Franka został doszczętnie rozbity podczas przesłuchiwania przez prokuratora radzieckiego Smyrnowa, który mu udowodnił niejednokrotne kłamstwa. Prokurator Smyrnow przedstawił trybunałowi sprawozdanie Franka z 1943 r., w którym oskarżony ubolewa nad niepowodzeniem propagandy niemieckiej w sprawie Katynia. „Polacy nie wierzą naszej propagandzie, bo zbyt dobrze wiedzą, co my robimy w Oświęcimiu i Majdanku". Wynika więc z tego sprawozdania, że Frank dokład nie zdawał sobie sprawę ze stosunków i metod postępowania w obozach. Świadkowie wezwani przez obronę Franka nie wnieśli nic nowego do sprawy. B. szef policji w Krakowie Rudolf Wifinger twierdził, że rzekomo podlegał nie Frankowi, a Himmlerowi. Podczas przesłuchania Franka obecna była na sali delegacja Polski w osobach prokuratora Kurowskiego i Piotrowskiego.

W kilku wierszach

Londyn. — We francuskiej strefie w Berlinie aresztowany został b. naczelny dowódca wojsk niemieckich na Bałkanach, generał Aleksander von Loehr. We wrześniu 1939 r. Loehr kierował operacjami lotniczymi przeciwko Polsce na froncie południowym.

*

Londyn. — Policja francuska wpadła na ślad działalności sabotażowej 5 kolumny w okolicy Brestu. Wykryto wielki skład broni.

*

Waszyngton. — Dyrektor amerykańskiego lotnictwa cywilnego Wrinht oświadczył, że na rozkaz prezydenta Trumana blisko 200-lotnisk i urządzeń lotniczych, zainstalowanych przez władze wojskowe amerykańskie w wielu państwach, zostanie przekazane rządom tych państw dla celów lotnictwa cywilnego.

*

Londyn. — Związek Radziecki zgodził się na rozpoczęcie rozmów ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie komunikacji lotniczej. Amerykańskie linie lotnicze mają otrzymać prawo dokonywania lotów do Lenigradu i Moskwy.

*

Ateny. — Grecki minister koordynacji, Stefanuos Stefanopulos, oświadczył, że Stany Zjednoczone przyznały Grecji pożyczkę w wysokości 10 milionów dolarów, płatnych w ciągu 50 lat na zakup materiału wojennego, który Stany Zjednoczone mogą odstąpić jako zbędny.

*

Londyn. — W dniu 23-im kwietnia minęło 330 lat od dnia śmierci Shakespeare'a. W dniu 24 b. m. minęło również 330 lat od dnia śmierci Cerventesa, twórcy Don Kichota.

*

Ottawa. — Premier Mackenzie King ogłosił, że Kanada dodatkowo przeznacza dla Europy 160 tysięcy ton kaszy pszenicznej.

Zatrute strzały

Stary znajomy

Szedłem sobie spokojnie ulicą, gdy nagle jakiś starszy jegomość zatrzymał się, rozłożył szeroko ramiona i wykrzyknął:

— Rany Boskie! Kopę lat! Jak się kochany pan ma?

Popatrzyłem na niego z lekkim zdumieniem. Obcy facet — szkoda gadać. Ale chyba mnie zna, skoro tak się entuzjazmuje?

— Szanowanie! — odparłem niepewnie.

— Nic się pan kochany nie zmienił! — zawołał starszy jegomość i poklepał mnie po lewej łopatce.

Pomyślałem szybko: chyba nie kolega szkolny, bo i za stary i mówi mi „pan", a nie „ty", „kolego", lub „stary byku". Więc któż? Szukałem bezskutecznie w pamięci. A tymczasem obcy terkotał:

— Że też się spotkaliśmy!... Tyle lat! Będzie chyba siedem... No i co u pana słychać?

— Ha, po staremu... — odparłem dyplomatycznie.

— Ciężkawo?

— Ciężkawo!

— A mnie jako tako. Ale wie pan co? Chyba nie będziemy stać na ulicy, bo i tak nic nie wystoimy. Chyba gdzie wstąpimy?

— Na przykład gdzie? — spytałem naiwnie.

— Wiadomo, że nie do Urzędu Mieszkaniowego, ani na wystawę obrazów! Akurat jesteśmy przed knajpką...

Miałem przyjaciela, który zawsze mawiał: „Nigdy nie odmawiam dwóch rzeczy: pacierza i wódki!". Ja wprawdzie pacierz odmawiam, ale wódki — nigdy! Więc weszliśmy. Stanęliśmy przy bufecie. Bufet uśmiechnął się do nas czeredą zakąsek. Wódzia mroziła się i wyciągała do nas ciekawie szyjkę... Tajemniczy znajomek kazał nalać dwie głębsze.

— Wszystkiego najlepszego! — zawołał — No, no, żeby po tylu latach! Taka stara znajomość!...

Odmruknąłem coś niewyraźnie, bo już mnie zaczęło irytować; co to za znajomość? Typa nie mogłem sobie w żaden sposób przypomnieć. Ale chyba nie obcy, skoro sobie tak grzecznie poczyna.

Wypiliśmy po dwa i znajomek zaproponował, żebyśmy usiedli. Zamówił flaczki. Zjedliśmy, podleliśmy.

— Słuchaj, wypijmy na „ty" — zaproponował tajemniczy jegomość — tak cię lubię, stary łobuzie!...

Wypiliśmy koniakiem.

— Mnie Edzio! — powiedział prawie ze łzami w oczach.

— A mnie Bogdan!

— No to serwus! Wypijemy jeszcze po jednym!

A potem piliśmy piwo, a potem znowu po jednym. Gości już nie było, kelnerzy ziewali, a myśmy jeszcze popijali, ściskając się co chwila i podziwiając, że się po tylu latach spotkaliśmy.

O drugiej w nocy wracaliśmy do domu.

— Słuchaj, ssstary!... — bełkotał mój przyjaciel Edzio — Chodźmy na ten... na dwo... dworzec... Tam nam dadzą jeszcze wódki!

— Z tobą choćby na koniec świata! — odparłem z przekonaniem — Tylko powiedz mi, skąd my się znamy? Bo w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć!

Edzio aż się zatrzymał na środku ulicy.

— Jakto — nie pamiętasz? Przecież ja jestem komornik i zlicytowałem ciebie siedem lat temu! Kredens, jak dziś pamiętam, sprzedałem ci za 50 złotych! Stara znajomość, mówię ci! Ale chodź już na ten dworzec, barszczyku się napijemy!...

I poszliśmy.

B. Brzeziński

Ze zjazdu Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Kielcach

W niedzielę ubiegłą odbył się w sali Tow Ligi Morskiej w Kielcach wielki zjazd delegatów Tow. Przyjaźni polsko - radzieckiej z całego województwa kieleckiego. Na zjazd przybyło około 300 osób ze wszystkich niemal powiatów — osób różnych zawodów i różnych sfer. Przybyło też wielu przedstawicieli społeczeństwa kieleckiego z Wicewojewodą Urbanowiczem na czele — obecny był również Komendant Wojenny radziecki Płk. Kuprij.

Po zwykłych powitalnych mowach i urzędowych sprawozdaniach z działalności powiatów, nastrój „ożywił się" — wysłuchaliśmy szeregu serdecznych i bardzo znamiennych przemówień, świadczących, że wielka idea przyjaźni dwóch najliczniejszych narodów słowiańskich była i jest koniecznością dziejową, — że zmienia się ona stale i systematycznie „z małżeństwa z rozsądku, jak wyraził jeden z mówców w małżeństwo z uczucia."

Tragedią naszych dziejów, — był brak zrozumienia najbliższego nam sąsiada — brak zrozumienia jego duszy, a z drugiej strony celowa propaganda niemiecka, która w swym „Drang nach Osten" starała się odwracać uwagę naszych wielkich mężów stanu od niebezpieczeństwa z zachodu, kierując sztucznie zainteresowania ich w podbojach na wschodzie. Przez wieki całe wypychani z naszych prastarych ziem, nie koncentrowaliśmy się w wyłącznej obronie przed największym naszym wrogiem, a szukaliśmy „przestrzeni życiowych" na wschodzie, kosztem naszych współbraci. Był to fatalny błąd — który zemścił się na nas potężnie i zaważył na naszych dziejach.

Tę wielką omyłkę należało zrozumieć natychmiast po zwaleniu caratu i po wyzwoleniu się rosyjskiego narodu z wiekowej niewoli i wiekowej ciemnoty. Rosja — trzeba to przyznać — zrozumiała to pierwsza i pierwsza wyciągnęła do nas rękę. Nie potrzeba chyba przypominać, że pierwszy rząd, jaki uznał niepodległość Polski — to był rząd Lenina. — Co się później działo — wiemy wszyscy — i wiemy również, co się dzieje obecnie.

Ze wszystkich przemówień przebijało głębokie zrozumienie znaczenia naszego sojuszu i naszej przyjaźni. Podkreślono słusznie, że jednym z najważniejszych czynników jest gruntowne wzajemne poznanie się. Jakie są najprostsze i najlepsze drogi osiągnięcia tego wzajemnego poznania się — wskazano tylko pobieżnie, gdyż wskaże nam je dobra wola i ciągła praca w tym kierunku. Zadaniem właśnie — między innymi — naszego Towarzystwa jest to wzajemne poznanie się. Poznanie przede wszystkim języka, obyczajów, ustroju, — prawdziwych stosunków, jakie w Rosji radzieckiej istnieją. Zapoznanie się z pracami i dążeniami Rosji, z jej sztuką.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy bez wyjątku Polacy, którzy spędzili dłuższy okres życia wśród Rosjan wynosili stamtąd zawsze jak najlepsze wspomnienia, i zawierali, jak najserdeczniejsze związki przyjaźni. Mówiąc po prostu czuli się wśród nich, tak dobrze, jak nie czuli się na żadnej innej emigracji. To są fakty, którym zaprzeczyć nie można. Wśród ludu rosyjskiego czuli się dobrze nawet jeńcy Polacy z dawnych armii austriackiej i niemieckiej Nie słyszeliśmy nigdy narzekania — nigdy żadnych skarg. Przeciwnie — wszyscy zgodnie i zawsze mówili, że było im tam dobrze, — że traktowano ich zawsze po ludzku, jak tylko dobry człowiek traktować potrafi drugiego człowieka — ze współczuciem i z przyjaźnią.

Padło na zebraniu wiele dobrych i mądrych słów — nie będziemy ich powtarzać, — gdyż znane są nam wszystkim dobrze, jak znana nam jest nasza linia polityczna, której trzymamy się wszyscy bez różnicy przekonań politycznych — o ile chodzi o nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim. Z przyjemnością zanotowaliśmy, że na naszym Zjeździe byli przedstawiciele wszystkich sześciu stronnictw—że więc na odcinku przyjaźni polsko-radzieckiej nie ma wśród naszych stronnictw i partyj żadnych różnic — a to już jest bardzo wiele. Niewątpliwie ci wszyscy koledzy, którzy wyjechali z powrotem w teren wywieźli z zebrania naszego, jak najlepsze wspomnienia i walnie przyczynią się do krzewienia naszej idei przyjaźni.

Reforma bankowości spółdzielczej

W celu unifikacji polityki pieniężnej i kredytowej w spółdzielczości, utworzono niedawno Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (BGS). Jako założyciele tego banku figurują Związek Gospodarczy „Społem", Zw. Samopomocy Chłopskiej, Federacja Spółdzielni Warszawskich, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi. Nowoutworzony bank usunie dwutorowość, jaka dotychczas istniała w kredytowaniu spółdzielni.

Istniejący dotąd bank „Społem" obsługiwał spółdzielczość w kierunku od miasta ku wsi, natomiast Centralna Kasa Spółek Rolniczych finansowała głównie spółdzielnie rolnicze w kierunku od wsi ku miastu. Związek gospodarczy „Społem" był finansowany w 50 proc. przez Centralną Kasę, a w 50 proc. przez bank „Społem". Była to sytuacja niezdrowa, gdyż jeden kredytobiorca nie powinien być kontrolowany przez dwa banki.

Utworzenie Banku Gospodarstwa Spółdzielczego kładzie kres temu stanowi rzeczy. Na podstawie uchwały Rady Ministrów nastąpi w dniach najbliższych fuzja banku „Społem" z nowoutworzonym GBS oraz likwidacja Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i ustanowienie likwidatora.

Nowoutworzony BGS przejmie wszystkie dotychczasowe placówki obu banków i będzie liczył prócz oddziałów wojewódzkich jeszcze 179 placówek w miejscowościach prowincjonalnych.

BGS będzie jednym z 4 banków społecznych, względnie państwowych działających w kraju. Prócz tego jak wiadomo, czynne są u nas dwa banki prywatne, t. j. Polski Bank Handlowy oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Utworzenie liceum papierniczego

We Włocławku w nowym roku szkolnym otwarte będzie liceum papiernicze. Kandydaci do liceum z ukończonym gimnazjum ogólnokształcącym lub zawodowym winni zgłaszać swe nazwiska do C. Z. P. Papierniczego, Łódź. ul Śródmiejska 11. Za wyborem Włocławka jako siedziby liceum przemawiały dwa względy: 1) istnienie największych w Polsce zakładów wytwórczych przemysłu papierniczego, które zapewnią możność przeszkolenia praktycznego uczniów. 2) odpowiedni zespół fachowców, zgrupowanych we Włocławskiej Fabryce Celulozy i Papieru i Północnym Zjednoczeniu Przemysłu Celulozowo-Papierniczego. Z tych fachowców wybrani będą wykładowcy specjalnych przedmiotów zawodowych.

Kronika miejscowa

Obwieszczenie

Sąd Doraźny w Częstochowie, wyrokiem z dnia 25 marca 1946 roku, uznał Wacława Grzyba, syna Władysława i Heleny z domu Chwist, urodzonego w dniu 11 sierpnia 1921 roku we wsi Bargły, gmina Poczesna, powiatu częstochowskiego, winnym popełnienia zbrodni usiłowania zabójstwa i rozboju, popełnionych w ten sposób, że w dniu 11 lutego 1946 roku na szosie Mstów — Częstochowa, opodal wsi Wyczerpy, w celu ograbienia Józefa Sikorskiego i w zamiarze pozbawienia go życia, strzelił dwukrotnie z rewolweru, jednak zamierzonego skutku nie osiągnął, ponieważ zadane Józefowi Sikorskiemu rany postrzałowe szyi nie były śmiertelne, a następnie zabrał mu w celu przywłaszczenia kwotę zł. 52.000.— i za zbrodnię tę na mocy art. 36, 23 § 1. 225 § 1 K. K., w związku z art. 259 K. K., art. 1 ust. 1 pkt. 2 i 5, art. 2, ust. 1 lit. a) dekretu z dnia 16 listopada 1935 roku o postępowaniu doraźnym, art. 47 § 1 lit. a) i art. 52 § 2 K. K., skazał go na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Wyrok wykonany został w dniu 24 b. m. o godzinie 5 rano.

Częstochowa, dnia 24. 4. 1946 roku.
Kierownik Prokuratury Z. Walecki.

—o—

Utworzenie Wydziałów Socjalnych w przemyśle

Zarządzeniem Ministra Przemysłu z dnia 8.IV.46 r., Centralne Zarządy Przemysłowe mają niezwłocznie powołać do życia Wydziały, względnie Działy Socjalne, a Zjednoczenia Przemysłowe — Referaty Socjalne, podległe Wydziałom (Działom) przy CZP. Wydziały i Działy Socjalne podlegają Wydziałowi Socjalnemu Departamentu Ekonomicznego Min. Przemysłu, który koordynuje i uzgadnia oraz przeprowadza kontrolę prac Wydziałów (Działów) i Referatów Socjalnych.

Zadanie Wydziałów i Referatów Socjalnych jest zapewnienie: 1) zaopatrzenia materialnego pracownikom i ich rodzinom, 2) właściwego funkcjonowania ochrony pracy, 3) należytego funkcjonowania akcji wczasów i ubezpieczeń społecznych, 4) opieki nad matką i dzieckiem, oraz popieranie akcji kulturalno-oświatowej. (bMP)

Listy i kartki do okupowanych Niemiec

Na podstawie zezwolenia Komisji Alianckiej przywrócona została komunikacja pocztowa okupowanych Niemiec z krajami należącymi do światowego związku pocztowego, prócz Hiszpanii i Japonii.

Dopuszczona jest jedynie korespondencja o charakterze rodzinnym. Wysyłać można z Polski kartki pocztowe zwykłe, nie ilustrowane, za opłatą 3 zł. oraz zwykłe listy, nie przekraczające 20 gr. za opłatą 6-ciu zł.

Przewóz pocztowy rozpoczęto 15 kwietnia za pośrednictwem organów pocztowej służby radzieckiej, w ambulansie Moskwa - Berlin.

Poszukiwania zaginionych dzieci

Polski Czerwony Krzyż w miarę swych możliwości przeprowadza poszukiwania dzieci, zaginionych w czasie okupacji.

Wszyscy poszukujący dzieci winni, w jak najkrótszym czasie zgłosić poszukiwanie do Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, przy ul. Piusa XI nr. 24.

W ostatnich dniach do Biura Informacyjnego PCK wpłynęło około 5,000 meldunków o dzieciach przebywających na terenie Niemiec oraz tych, które powróciły z Zagórska w ZSRR.

Uwaga Akademicy!

W dniu 28 kwietnia b. r. odbędzie się w ramach Tygodnia Akademika kwesta na ulicach naszego miasta. Powodzenie jej uzależnione jest od Was samych. Winniście więc wszyscy zgłosić współpracę. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w hotelu Polonia, pokój Nr 15 w godzinach od 15-tej do 17-tej.

Manifestacyjny pogrzeb poległych w walce o Demokrację

W czwartek, dnia 25 b. m. odbędzie się pogrzeb ofiar krwawego starcia z N. S. Z.-owskimi bandytami.

Trasa pogrzebu przebiegać będzie ulicami: Mickiewicza, Al. Wolności, II Aleją, I Aleją, przez Plac Daszyńskiego, ul. Warszawską aż do cmentarza na Kulach. Wszystkie sklepy, restauracje, lokale oraz wszystkie okna w mieszkaniach prywatnych na trasie pogrzebu mają być pozamykane w godzinach od 11-ej do 1-ej

OBYWATELE!

Weźcie, jak najliczniejszy udział w manifestacyjnym pogrzebie i oddajcie ostatni hołd tym, którzy padli na posterunku w służbie Demokracji Polskiej.

Niech w orszaku pogrzebowym nie zabraknie nikogo, dla kogo dobro Rzeczypospolitej — prawem najwyższym.

Tłumnym udziałem w manifestacyjnym pogrzebie Częstochowa uczci tragicznie poległych rodaków i da wyraz swej zdecydowanej postawie przeciwstawienia się wszelkim mącicielom ładu i spokoju publicznego.

Zebranie Sp. Ob. Ligi Kobiet

Dnia 28 IV b. r. w sali Rady Miejskiej, Aleja 35 odbędzie się ogólne zebranie Sp. Ob. Ligi Kobiet połączone z tradycyjnym jajkiem o godz. 4,30. Przybycie członkiń obowiązkowe.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 22 do dnia 28 kwietnia włącznie dyżurują następujące apteki:
Z. Szostakiewicz, Plac Daszyńskiego 6,
A. Włosińskiego, ul. 7 Kamienic 7,
J. Rupprechta, ul. Narutowicza 170 tylko od godz. 8 do 19-tej.

Podziękowania

Zarząd Związku „Caritas" Diecezji Częstochowskiej wyraża najserdeczniejsze „Bóg zapłać" P. T. Ofiarodawcom za złożone z okazji świąt Wielkanocnych ofiary na „Caritas".

*

Dziewior Józefa, zamieszkała w Kiedrzynie, dziękuje tą drogą Komendzie R. K. U. w Częstochowie za wypożyczenie koni do roboty w polu.

—o—

Zebrania „Jedności"

Przypominamy, że dn. 25 bm. o godz. 18,30 odbędą się zebrania członków Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Jedność" w Częstochowie. Zebrania odbędą się: w lokalu Centrali przy ul. 1 Maja 6 dla członków ze sklepu Nr. 11 oraz w Świetlicy fabryki „Ciszewski" przy ul. Warszawskiej Nr. 107 dla członków ze sklepu Nr. 19.

Stefan Gazeł

Wachta

Opowiadanie ze zbiorku „Z morza i portów" wyd w r. 1942 w Londynie.

Szósty już dzień a raczej noc, złożony, jak scyzoryk, drzemię na wąskiej kanapce na radiostacji. Kawałek linki, przeciągniętej od ściany do biurka, broni mnie przed wypadnięciem ilekroć statek daje nura w falę, lub gdy przypomniawszy sobie młodsze lata, z dziwną fantazją robi prysiudy na burty. Kiwanie wzdłużne odbija mi trochę żebra, a przy kładzeniu się burtami uderzam kolanami w biurko lub też głową o ścianę kabiny starego. I tak już od sześciu dni, od czasu gdy zgubiliśmy konwój nocą w burzy śnieżnej.

Do kabiny nawet nie zaglądam, chłopiec mówi mi tylko, że tam wszystko pływa, bo fala wdarła się do korytarza, zalewając i kabiny. Zresztą nawet gdyby było sucho, spać tam nie mogę, bo „miłościwie nam panujący" chce bym w niebezpiecznych rejonach był stale na radiostacji, ażeby w razie czegoś być natychmiast na miejscu. To „coś" zaatakowało już dwa statki, które widocznie tak, jak i my straciły konwój. Słyszałem ich wołania i odpowiedzi z lądu. czyli że się niemi zajmą. My do tej chwili mamy spokój, nazajutrz wejdziemy między wyspy, gdzie jest bezpieczniej, będę więc mógł się rozebrać i wyspać normalnie w koi.

Jest już dobrze po północy. Na zewnątrz wiatr gra na wantach, a fala raz po raz wdziera się na burtę, zalewa pokład i po raz setny, tysiączny, przemywa każdą szparę, każdy nit w płytach i z szumem spływa do waterwaysów. Nie od razu spływa na burtę; otwory są za małe i zanim jedna fala spłynie, już zasyca ją druga, tak że między burtą a trzecią ładownią pokład jest stale pokryty na parę stóp zielonawymi mydlinami morza.

Nade mną słychać stale kroki drugiego oficera; chodzi po mostku tam i z powrotem i tylko gdy fala uderza, przystaje na chwilę. Widocznie chowa głowę za ochronę, bo zaraz po uderzeniu, gdy fala spłynie, Andrzej znów szura gumowymi butami; trzy kroki tam, trzy z powrotem.

Tuż nad moją głową, kiwający się zgodnie z ruchem statku, wisi kawał gumowej, obszytej płótnem rury, zakończonej, jak gdyby trąbką, której otwór zatkany jest gwizdkiem. Drugi jej koniec jest na mostku. Najczęściej rura służy do tego by w czasie dobrej pogody opowiadać sobie kawały lub wymyślać. Zależy od usposobienia i stosunków z wachtowym oficerem. Poprostu z jednego końca wyjmuje się gwizdek, dmucha w rurę, wtenczas na drugim końcu przeraźliwy głos wyrywa z marzeń radiotelegrafistę albo nawigatora — zależy kto rozpoczyna zabawę. Wyjmuje się gwizdek, przykłada w to miejsce usta i najgroźniejszym głosem pyta: „Kiego znowu..." i t. d. Poza tym rura służy również jako schronienie karaluchom, tym oswojonym, które ją sobie dziwnie upodobały i włażą do niej przez otwór gwizdka. Dlatego też, zawsze po usłyszeniu gwizdka należy go wyjąć, poczekać chwilę aż wołający zniecierpliwi się trochę i gwizdnie drugi raz, wydmuchując oswojonych mieszkańców. Broń Boże, zaraz odpowiadać! Tamten. jeżeli mu się śpieszy, może w tej chwili dmuchnąć jeszcze raz, i ma się ucho pełne tych ciekawych żyjątek i przyjaciół każdego statku, albo jeszcze gorzej, bo trzeba je wypluwać.

Jestem zmęczony i chcę usnąć, lecz to buty nagle robią się ciasne, to znów kołnierz munduru gniecie w podbródek, no i to stałe odbijanie kończyn przy każdym kiwnięciu. Lecz już drzemię... już śni mi się, że płyniemy po morzu Śródziemnym, śliczna pogoda, leżę sobie w leżaku na pokładzie, a piękna stewardessa właśnie przyniosła kawę, że... — lecz w tej chwili odzywa się gwizdek. Wyjmuję i czekam. Andrzej się niecierpliwi i gwiżdże jeszcze raz, zwierzątka wylatują. przykładam usta i:

— Kiego znowu?

— Przyjdź na mostek. Stary chce byś dał pozycję z radjolatarni.

— Cóż z was za nawigatory?! Kolumb bez radia odkrył Amerykę, a wy do Anglii trafić nie możecie?

Wiem doskonale, że od wielu dni nie było słońca i że nie mogli robić obserwacyj astronomicznych, lecz dla prestige'u należy się trochę podroczyć. Wdziewam płaszcz, czapkę i wychodzę na mostek. Po drodze bryzg uderza mnie w twarz i spływa zimnym ciurkiem za kołnierz. Andrzej już czeka i chce powiedzieć coś złośliwego, lecz fala przelatująca nad mostkiem każe nam schować głowy za ochronę. Wpadam za Andrzejem do kabiny nawigacyjnej.

— Jesteśmy gdzieś tu, — mówi wskazując na mapie Andrzej, — dokładniejszych pozycyj nie mamy, słońca nie widzieliśmy parę dni, a poza tym są tu silne zaburzenia magnetyczne i nie można wierzyć kompasowi. Od tego zresztą cię mamy żebyś pokręcił goniometrem i dał dokładniejszą pozycję. Ja i tak nie wierzę w te twoje pozycje radiowe, lecz stary się uparł, i co robić.

Rzekłszy to, wyszedł wpatrywać się w noc.

Zajrzałem do mądrych ksiąg, wydobyłem charakterystykę radiolatarni, poczekałem jeszcze parę minut, włączyłem goniometr i zacząłem brać pelengi. Na sterze stał Anglik, który pływa u nas już przeszło rok. Wołam do niego:

— Uwaga!

— Julaga.

— Stop!

— Stop!

— Co leży?

— Stely stopinie pławo!

— A teraz?

— Jeden stopinie pławo!

Wziąłem jeszcze jeden peleg, po tym wszystkie zapisałem, dodałem, odjąłem i zacząłem wykreślać na mapie. Na to wpada Andrzej.

— Jakim ołówkiem to robisz?! Czemu gniecies mi całą mapę! Woda ci się leje z kołnierza! Nie rób takich dziur cyrklem na mapie, kartofli na niej sadził nie będziesz!

Wiadomo, stary kawaler... na lądzie nie był już parę tygodni.

Postawiłem jeszcze kółeczko w miejscu gdzie przecinały się linie, nad niem godzinę, i chowając głowę w kołnierz, wróciłem na radiostację. Już układałem się na mniej odgniecionym boku, gdy znów gwizdek. Nie czekam co powie tylko pytam:

— Kiego znowu? Płuca trenujesz?

(Dokończenie nastąpi)

Zmiana nazwisk i imion

Sprawę zmiany nazwisk uregulował dekret z 10.XI 1945 r. (D. U. R. P. nr. 56, 45 poz. 310). Dekret ten dopuszcza w zasadzie zmianę nazwisk z każdej ważnej przyczyny wykluczając możliwość sprzeciwu osób noszących takie samo nazwisko (co istniało dotychczas).

Jedynie władze z urzędu odmówią zmiany nazwiska

a) jeśli strona ubiega się o nazwisko historyczne lub wsławione na polu kultury, działalności politycznej, społecznej lub wojskowej.

b) jeśli ubieganie się o zmianę nazwiska ma cechy czynu niedozwolonego (celem nprz. uchylenia się od odpowiedzialności cywilnej lub karnej, uprawiania nieuczciwej konkurencji)

Zmiana nazwiska dopuszczalna jest w zasadzie z każdej ważnej przyczyny.

W myśl dekretu ważna przyczyna zachodzi, gdy ubiegający się o zmianę nazwiska:

1) nosi nazwisko hańbiące albo ośmieszające lub nie licujące z godnością człowieka;

2) w okresie czasu od 1 września 1939 r. do dnia 9 maja 1945 r. przybrał inne nazwisko (pseudonim wojskowy), pełniąc służbę w Wojsku Polskim, armi i sprzymierzonej, oddziale partyzanckim niepodległościowo - demokratycznym i t. d. prowadzącym walkę z najeźdźcą niemieckim i wypełniał gorliwie swoje obowiązki.

3) przybrał pseudonim konspiracyjny w związku z udziałem w podziemnej walce z najeźdźcą niemieckim;

4) używał pseudonimu osłaniającego celem uchronienia się przed aktami gwałtu najeźdźcy niemieckiego lub jego popleczników;

5) nosi nazwisko o brzmieniu niepolskim;

6) nosi nazwisko, które ma formę imienia.

Identyczne warunki dotyczą zmiany imion.

Władzą powołaną do zmiany nazwiska jest władza administracji ogólnej II instancji (województwo), do zmiany zaś imienia władza administracji ogólnej I instancji (starostwo).

Podanie o zmianę nazwiska wnosi się do władzy administracji ogólnej I instancji (starostwa), w okręgu której ubiegający się o zmianę nazwiska ma miejsce zamieszkania.

Władza adm. ogól. I instancji (starostwo) ustali w postępowaniu wyjaśniającym z jakich powodów petent ubiega się o zmianę nazwiska, a następnie stosownie do właściwości przekaże podanie odpowiedniej władzy.

Podanie o zmianę nazwiska wolno wnosić w każdym czasie, jeśli jednak chodzi o zmiany w przypadkach pseudonimów wojskowych, konspiracyjnych i osłaniających to prośbę o zmianę nazwiska należy złożyć najpóźniej **do dnia 31 grudnia 1947 r.**

—o—

Wiadomości różne

Plon osadnictwa PUR'u

Łódź, (PAP). — Według danych statystycznych Centralnego Zarządu PUR-u osadnictwo repatriantów i przesiedleńców do dnia 31 grudnia ub. r. na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się następująco: w okręgu mazurskim PUR osiedlił 200.066 osób, z tego 98.532 osób w miastach, 101.534 osób po wsiach. W woj. białostockim 35.407 osób (9.149 — miasta, 26.258 — wsie i w woj. gdańskim do 31 stycznia 207.430 osób (86.691 — miasta, 120.749 wsie), w woj. poznańskim 213.972 osoby (85.180 — miasta, 128,792 — wsie), w okręgu Dolnego Śląska 563.624 osoby (160.917 — miasta, 402.707 — wsie), oraz w woj. Śląsko - Dąbrowskim 279.206 osób (122.788 — miasta i 156.418 wsie). Brak ścisłych danych z województw pomorskiego i zachodnio - pomorskiego nie pozwala na podanie globalnej liczby osiedlonych przez PUR, wiadomo jednak, że jest ona w tej chwili wysoka. Ogólna szacunkowa liczba osadników, znajdujących się obecnie na terenach nowoodzyskanych wynosi ponad 2.900.000 osób.

Bandyta hitlerowski skazany na karę śmierci

Lublin (ZAP). — Sąd Karny skazał na karę śmierci Aleksandra Orchowskiego, byłego szefa ukraińskiej formacji SS i sędziego śledczego z czasów okupacji niemieckiej we Włodzimierzu Wołyńskim, oskarżonego o organizowanie łapanek i znęcanie się nad ludnością polską i żydowską.

—o—

Studenci swemu miastu

Pod tą nazwą Stowarzyszenie Samopomocy studentów Częstochowian urządza w czwartek i piątek w sali Hotelu „Polonia" o godzinie 18-tej wieczór literacko - artystyczny. Bogaty program literacki pod kierunkiem koleżanki Krystyny Badorówny, przy akompaniamencie kolegi Grzewińskiego Jerzego.

Bilety do nabycia w dniach imprezy na miejscu, w księgarni „Oświata", II Aleja 27, w godz. od 16 do 18-tej.

Z życia kulturalnego

„Konstytucja 3-go Maja"
Odczyt prof. K. Mayzla w Klubie Literackim

Dziś we czwartek dnia 25 kwietnia o godz. 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej im. dr. W. Biegańskiego, z okazji zbliżającej się rocznicy Majowej odbędzie się odczyt prof. Mayzla p. t. „Konstytucja 3 Maja".

Bilety wejścia od 10 — 12 i od 16 — 19 w Bibliotece Miejskiej, Aleja Najśw. Marii Panny 22.

TEATRY MIEJSKIE
Sala duża
„Halka" St. Moniuszki
po raz ostatni w bieżącym sezonie

Na ogólne żądanie zjechała do naszego miasta w dniu dzisiejszym t. j. 25 b. m. Opera Śląska w pełnym składzie 120 osób dla wystawienia po raz ostatni w bieżącym sezonie arcydzieło polskiej literatury muzycznej narodowej naszej opery w 4 aktach St. Moniuszki p. t. „Halka".

Przedstawienia dzisiejsze odbędą się o godz. 15-tej (szkolne i popularne) oraz wieczorne o godz. 19-tej.

Następne przedstawienia „Halki" odbędą się jutro w piątek 26 b. m. o godz. 15-tej (szkolne i popularne) i wieczorem o godz. 19-tej, w sobotę 27 b. m. o godz. 15-tej i wieczorem o godz. 19-tej oraz w niedzielę 28 b. m. o godz. 11-tej rano (dla szkół).

W roli Halki wystąpią kolejno: Calma, Czepielówna i Lachetówna, Jontka śpiewać będą na zmianę Arno i Finze, Zofię — Kawecka i Szamborowska, Janusza — Hiolski, Malec i Wolak, a Stolnika — Paciejewski i Pawlak. W pozostałych rolach wystąpią: Barski, Cyganik i Dobosz. Reżyseria Adama Dobosza. Chóry, balet i orkiestra Opery Śląskiej. Dyryguje Jerzy Sillich. Balet układu Tadeusza Burke. Ogólne kierownictwo artystyczne dzierży prof. Stefan Belina-Skupiewski.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10-tej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

Sala Kameralna
„ROXY" B. Connersa
dla pracującej inteligencji

Dziś we czwartek 25 b. m. o godz. 19-tej komedia w 3 aktach B. Connesa „Roxy" z Janiną Łukowską w roli tytułowej. Obsada premierowa. Reżyseria E. Glińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Przedstawienie to zostało częściowo zakupione przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 14-tej do rozpoczęcia przedstawienia. Telefon kasy 21-61.

W przygotowaniu „Powrót do grzechu" komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego W sztuce tej dyr. Teatrów Miejskich Tadeusz Krotke obchodzić będzie jubileusz 30-lecia pracy scenicznej.

SZACHY

Z TEORII ZADAŃ

pod redakcją S. Limbacha

IDEA RZYMSKA

Zbadajmy strukturę logiczną poniższego zadania. B:) Ka1, Ha3, Ge8, Gh8, Sc8, Sh5, Pf7; (7) Cz:) Kf8, We2, Wg2, Gc2, Gf2, Sb2, e1, P: a2, b5, c5, c7, d7, e6, h6; (14) 3-mat.

Na 1. Gf6? nastąpi Gh4! na 1. Sf6? Wd2! **Wstęp 1. He3!**

...Dow. (Wg6); 2. Hh6† Wxh6; 3. Gg7 mat.

...W: e3; 2. Sf6, Wd3; 3. Sh7 mat.

...G: e3; 2. Gf6! Gg5; 3. Gg7 mat.

jest to więc dwukrotnie przeprowadzona „idea rzymska".

Cóż tedy nazwiemy ideą rzymską?

Będzie to kombinacja wymuszona wykonana przez jedną tematową figurę, która tworzy tak zwane połączone skierowanie. Manewr rzymski jest następujący: Oto czarne figury tematowe parują jakąś groźbę (1. Gf6? Gh4! i Sf6? Wd2!) zostają one w przygotowaniu tak sprowadzone, że wprawdzie nadal parują groźbę, ale równocześnie pojawia się szkodliwość, przedtem nie istniejąca, która umożliwia mata.

W idei rzymskiej wyjątkowo silnie uplastycznia się stosunek próby do rzeczywistego rozwiązania.

Przypatrzmy się ruchom We2 i zbudujmy sobie figurę, w tym wypadku kwadrat na polach d2, e2, d3, e3. Okaże się, że złuda zajmuje jeden bok kwadratu d2 - e2, rozwiązanie równoległą d3 — e3. Linia e2 — e3 ilustruje przygotowawcze sprowadzenie rzymskiej figury, a bok d2 — d3 stanowi rzymską różnicę, która naocznie uplastycznia różnicę między ideowym złudnym rozwiązaniem a założeniem absolutnym.

Podobny paralelogram możemy zbudować dla Gf2, gdyż problem zawiera zdwojenie tej idei.

Przedstawiliśmy tutaj przesłonę rzymską. Rozróżniamy jeszcze rzymskie bicie, rzymskie blokowanie i t. p. ale o tym pomówimy następnym razem.

Prace techniczne pocztowo - celne przy odprawie paczek zagranicznych

Warszawa, (PAP). — Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów zorganizowało konferencję prasową, na której przedstawiciele Urzędu Celnego i Pocztowego zapoznali dziennikarzy z pracami technicznymi pocztowo - celnymi przy odprawie paczek.

Obrót paczkowy z zagranicą wznowiony został w drugiej połowie listopada r. ub. Na razie ruch paczkowy jest jednostronny to znaczy tylko z zagranicy do Polski, w najbliższym jednak czasie dopuszczone zostaną paczki na wywóz z Polski zagranicę. Przejmowanie paczek odbywa się za pośrednictwem urzędów wymiany; w Gdańsku, Gdyni, Katowicach i Krakowie. Do chwili obecnej nadeszło do Polski ponad 260 tys. paczek, w tym ok. 80 proc. ze Stanów Zjednoczonych. Paczki po wyładowaniu z okrętów przez firmy maklerskie są przejmowane przez urzędy wymiany w Gdańsku i Gdyni, z czego paczki amerykańskie podlegają odprawie celnej na miejscu, zaś z innych krajów są rozdzielane na urzędy pocztowo - celne według miejsc przeznaczenia. Poza urzędami pocztowo - celnymi w Gdańsku i Gdyni posiadamy jeszcze urzędy pocztowo - celne; w Warszawie, w Białymstoku, Przemyślu, Bydgoszczy, Poznaniu, Lublinie i Łodzi. Waga paczek amerykańskich nie przekraczała dotychczas 5 kg., jednakże obecnie została podwyższona do wagi 20 kg.

Przy odprawie celnej paczki amerykańskie nie podlegają rewizji wewnętrznej, a są sprawdzane tylko deklaracje celne. Wyłączone są od przywozu następujące towary; broń, materiały wybuchowe, trucizny, środki odurzające, drożdże, karty do gry, wszelkie druki, spirytualia i t. p. Ponadto ilość wyrobów tytoniowych nie podlegająca opłacie tytoniowej, nie może przekraczać 50 gram tytoniu, 10 gram tabaki, albo 50 szt. papierosów, lub 20 cygar w każdej paczce. Paczki mogą zawierać: odzież, obuwie, żywność i inne przedmioty codziennego użytku, nowe i używane i nie podlegają opłatom celnym. Przy większym nasileniu ruchu, urzędy pocztowo - celne w Gdańsku i Gdyni są w stanie oclić 10 tys. paczek dziennie.



Ze sportu na Ziemiach Odzyskanych

Sport na Ziemiach Zachodnich zatacza coraz szersze kręgi, docierając do najdalszych zakątków. Jest to bezsprzeczną zasługą ludzi na kierujących stanowiskach w radach narodowych, przemyśle, czy kolejnictwie, którzy obok działalności zawodowej i utrwalania repolonizacji tych ziem przyczyniają się dodatkowo do owego dzieła przez krzewienie sportu i wychowania fizycznego.

W Rychbachu, Kładzku, Wałbrzychu, Wrocławiu i Jeleniej Górze stowarzyszenia sportowe zostały założone już wcześniej. Obecnie żywą działalność wykazuje Kunowo obok Nowej Rudy. Przy istniejącej tam fabryce włókienniczej „Jordan" został założony przed niedawnym czasem klub sportowy o tejże nazwie. Inicjatywa wyszła od samej załogi fabryki. Kierownictwo jej w osobie dyr. Celińskiego przyszło klubowi z wydatnym poparciem. Na razie powstała sekcja piłki nożnej, która zapowiada się jako groźny przeciwnik istniejących wcześniej drużyn Dolnego Śląska. KS „Ogniwo" dał tego dowód, zwyciężając drużynę Zarządu Noworudzkich Kopalń Węgla 6:2 oraz drużynę Państwowych Zakładów Włókienniczych 5:1. Istnieje projekt urządzenia turnieju z udziałem wszystkich zespołów Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego.

Obecnie organizowane są sekcje: pingpongowa oraz pływacka. Ta ostatnia będzie miała do dyspozycji przepiękny, nowoczesny basen pływacki w Nowej Rudzie wraz z wybudowanymi obok kortami tenisowymi.

Program rozgłośni polskich

PIĄTEK — 26 KWIETNIA

5.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.00 — Kalendarz historyczny. 6.05 — Muzyka lekka. 6.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami pt „Nowe czasy nowi ludzie" 6.30 — Muzyka lekka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program na dzień bieżący. 7.10 — Gimnastyka poranna. 7.20 — Muzyka lekka z płyt. 7.45 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego 7.50 — Muzyka lekka. 8.30 — Wiadomości gospodarcze. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 — Skrzynka P.C.K.

11.57 — 12.05 — Sygnał czasu z Obserwatorium i Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie 12.05 — „Na ziemiach odzyskanych". „Kazimierzowskie plany". 12.20 — Duety. 12.40 — Z życia narodów słowiańskich. 12.50 — Koncert muzyki lekkiej. 13.50 — „10 minut poezji". 14.00 — Dziennik popołudniowy. 14.30 — Informacje ogólnopolskie. 16.00 — Audycja dla dzieci: „Wszystkiego po trochu". 16.20 — „Nasze pieśni". 16.40 — Audycja dla młodzieży. 16.55 — Kwadrans autorski Wojciecha Żukrowskiego. 17.10 — Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.55 — Audycja wojskowa: Wyzwolenie Szczecina 18.10 — Reportaż dźwiękowy. 18.25 — Wiadomości sportowe. 18.30 — Nauka przy głośniku. 19.00 — 21.00 — Transm. Koncertu Symfonicznego z Krakowa. W przerwie koncertu dziennik wieczorny z W-wy. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30. — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — Koncert rozrywkowy. 22.30 — 22.30 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

Redaguje Kolegium Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.